№ 171. Dnia 1 sierpnia. CZWARTEK. Dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w **Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra w Okowach.
Jutro: N. M. P. Anielskiej. Alfonsa Lig.
Wschód słońca o godz. 4 m. 21. Zachód o godz. 7 m. 50.
Długość dnia godz. 15 m. 29. Ubyło dnia godz. 1 m. 4.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— We środę, dnia 24 b. m., w Peterhofie na placu odbył się przegląd Najwyższy kadetów, znajdujących się w obozie. Kadeci tworzyli jeden batalion, złożony z rot następujących korpusów: paziów J. C. Mości, mikołajewskiego 1-go, 2-go i aleksandryjskiego. Batalion przy muzyce i pod dowództwem generał-majora Wirskiego ustawił się frontem do placu. Na przeglądzie obecni byli Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi: W. Ks. Michałem Aleksandrowiczem i W. Ks. Ksenią Aleksandrówną, Księżna Edynburska Marya Aleksandrówna i inne osoby z Rodziny Cesarskiej. Po przybyciu Najjaśniejszych Państwa odbyły się ćwiczenia, zakończone marszem ceremonialnym. Kadeci zaszczyceni zostali Cesarskiem „Bóg zapłać!"

W sobotę, dnia 27 b. m., w dniu Imienin J. C. W. W. Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, w Krasnem Siole odprawione było nabożeństwo, na którem obecni byli: Ich C. W. W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką i niektóre jeszcze Osoby z Familii Cesarskiej. J. C. W. W. Ks. Włodzimierz przyjmował następnie życzenia w Swoim pałacu. O godzinie 12 przybyli z Peterhofu Najjaśniejsi Państwo, J. C. W. Cesarzewicz Następca Tronu, J. K. W. Książę Edynburski z Małżonką, J. C. W. Ks. Maryą Aleksandrówną, oraz inne Osoby z Familii Cesarskiej. Na dworcu Najjaśniejszych Państwa powitały władze oraz deputacya włościan, która złożyła obraz srebrny, kupiony na pamiątkę cudownego ocalenia Ich C. Mości w dniu 29 października r. z. W pałacu podane było śniadanie, na którem obecni byli Najjaśniejsi Państwo, Ich C. W. Cesarzewicz Następca Tronu, Książę i Księżna Edynburscy, W. Ks. Aleksy Aleksandrowicz, W. Ks. Michał Mikołajewicz z Synami i W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz. Oprócz tego na śniadanie zaproszeni byli: minister spraw wewnętrznych, sekretarz stanu Durnowo, oraz niektórzy wyżsi wojskowi. Podczas śniadania przygrywały orkiestry wojskowe. O godzinie 2-giej Ich C. Mości Najjaśniejsi Państwo wyjechali do Peterhofu.

(„Praw. wiestnik".)

Pod właściwym adresem *).

(Głos z miasta).

W tych dniach w „Dzienniku" pomieszczono ogłoszenie ekspedycyi głównej drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, w którem taż ekspedycya wzywa wszystkich wysyłających fabryczno-łódzką drogą towary, aby, w myśl artykułów 63 i 64 ogólnej ustawy ruskich dróg żelaznych — opakowanie towarów było mocne i trwałe. Zastosowując wyż wzmiankowane ogłoszenie w praktyce, niezupełnie zgodnie z tegoż brzmieniem dosłownem, ekspedycya przyjmuje obecnie do przesyłki tylko towary zapakowane w nowe, mocne drewniane skrzynie, zaś inne gatunki opakowania, jakoto: płótno, rogóżki i t. p. uznaje za „niedostateczne." Towary, których tara uznaną została za „niedostateczną", przesyłane bywają, albo po podpisaniu przez wysyłających deklaracyi, że z powodu niedostatecznego opakowania, w razie strat, mogących w drodze wyniknąć, zwalniają drogę żelazną od wszelkiej za takowe odpowiedzialności, albo też, w razie, jeśli wysyłający takiej deklaracyi podpisać nie chce, wówczas droga przed wysłaniem towaru spisuje protokół, orzekający, że tara jest „niedostateczną," bez wyszczególnienia jednak, jakie mianowicie braki w niej zauważono.

Postępowanie takie uznajemy za niesłuszne i niezgodne z duchem przytoczonych przez ekspedycyę ogólnych statutów dla dróg żelaznych. Paragrafy bowiem 63 i 64 brzmią jak następuje:

63. Staranie o opakowanie towaru (dla uchronienia go od straty lub zepsucia w drodze), w wypadkach, kiedy wymaga takowego (opakowania) gatunek towaru, albo wskutek obranych przez wysyłającego środków przewozu, jest obowiązkiem wysyłającego. Jeśli pakunek zostanie podany do ekspedycyi bez zachowania należytych środków zabezpieczenia towaru przez opakowanie, w takim razie droga żelazna ma prawo odmówić przyjęcia transportu, albo też żądać, aby wzmianka o braku opakowania albo o niedostateczności takowego była uczynioną w liście frachtowym, albo wreszcie, aby wysyłający podał deklaracyę na piśmie o stanie tary całego transportu, lub pojedyńczych miejsc (kollis) takowego.

64. O stopniu dostateczności opakowania opiniuje zawiadowca stacyi lub też specyalnie do tego upoważniony agent drogi. Jeśli opakowanie przez te osoby uznane zostanie za niedostateczne, a wysyłający towar odmówi poprawienia tegoż opakowania, w takim razie należy sporządzić o stanie tary, w obecności dwóch świadków, protokół, o czem wzmianka powinna być uczyniona i w liście frachtowym.

Z artykułów tych widzimy, że prawo nie żąda bynajmniej opakowywania w skrzynie, — przeciwnie pod tym względem pozostawia wysyłającemu wolną wolę wybrania najodpowiedniejszej tary, żądając tylko, aby takowa była w dobrym stanie.

Żądanie przeto drogi fabryczno-łódzkiej bezwarunkowego pakowania wyrobów manufakturnych w skrzynie, jest zupełnie nieuzasadnione, a nawet nielogiczne. Wszak przyjmuje droga zboże i płody ziemne w workach, chociaż łatwiej drobne ziarno niż sztuka bawełnianego lub wełnianego towaru może się prześlizgnąć przez oczka worka.

Opakowanie w skrzynie, jakiego wymaga droga żelazna fabryczno-łódzka, jest dla znacznej części wytworów naszych fabryk nietylko zbyt drogie, ale i niepraktyczne. Koszt bowiem skrzynki średnich wymiarów wynosi 120 do 130 kop., podczas gdy koszt opakowania w nowe płótno takiejże ilości towaru nie przenosi 85 kop. Dla przykładu, na ile zmiana opakowania może wpłynąć na koszty przesyłki towaru, weźmy następujące obliczenie: kupiec z Pskowa kupuje 30 sztuk krośniaku, opakowanego w skrzynię drewnianą; waga wyniesie fun. 454, czyli pud. 12; wartość 30 sztuk krośniaku wynosi około rs. 185. Za skrzynię kupiec lub fabrykant zapłaci przecięciowo rs. 1 kop. 50. Za przewóz 12 pudów po 47.65 k. zapłaci rs. 5 k. 72, razem rs. 7 k. 22, czyli 3,9%. Przy opakowaniu w płótno: 30 sztuk krośniaku zaważy z tarą 394 funty, czyli pudów 10, tara kosztować będzie kop. 80; przewóz 10 pud po 47.65 k., zapłaci rs. 4 k. 77, razem rs. 5 kop. 57, czyli 3%.

Strata przeto nieprodukcyjna wynosiłaby przy opakowaniu bawełnianych towarów w skrzynie około 1½. Ponieważ Łódź rocznie wysyła samych bawełnianych towarów za sumę do 30 milionów rubli, przeto strata ta dosięgłaby cyfry około 300,000 rs.;—doliczywszy do tego straty, jakie poniosłyby towary wełniane i wigoniowe, możemy przyjść do wniosku, że kaprys drogi żelaznej kosztowałby nasze miasto około 500,000 rubli.

W przykładzie naszym wzięliśmy za normę do obliczenia stawkę frachtową 47,65 kop., chociaż przekonani jesteśmy, że średnia stawka frachtowa na towary wysyłane do Cesarstwa wynosi minimum kop. 50 do 60.

A zatem Łódź ma stracić pół miliona rubli rocznie, a droga fabryczno-łódzka zarobić na każdym pakunku o 3,23 kop. więcej (za przewóz zbywających 60 funtów, t. j. różnicy wagi między skrzynią i płótnem). Przypomina się tu mimowoli przysłowie o nosie i tabakierce.

Przystępujemy do kwestyi drugiej, mianowicie: czy praktyczniejsze jest opakowanie w skrzynie, czy też w płótno lub rogoże.

Długoletnie doświadczenie przekonało nas, że towary ciężkie, np. bawełniane krośniaki, przy dalekim transporcie, rozbijają z nadzwyczajną łatwością skrzynie, nawet najmocniej zbudowane, podczas gdy rogóżki i płótno, uginając się pod ich ciężarem, przez swą elastyczność, chronią od rozbicia pakunki. Towar opakowany w skrzynię, przy najmniejszej nieszczelności w ułożeniu, trze się sam o siebie i o skrzynię, przez co ulega uszkodzeniom, podczas gdy w opakowaniu w płótno nieszczelności w ułożeniu sztuk uniknąć nietylko można, ale nawet zawsze się unika.

Słusznem jest wymaganie drogi żelaznej, żeby tara była dobra, t. j. żeby płótno lub rogóżki były nowe, nie łatane, — postronki całe nie wiązane, ale wymaganie opakowania w skrzynię, które jest drogie, a niepotrzbne, uważamy za nadużycie, przeciw któremu niniejszem protestujemy.

Za.

*) Pomieszczamy niniejszy „głos" w celu wyjaśnienia kwestyi, obchodzącej tutejsze sfery przemysłowe. O ile wiemy, droga żelazna nie wymaga aby towar był pakowany *wyłącznie* w skrzynie, z drugiej strony wszakże słyszymy wciąż o sporządzaniu na kolei protokółów w wypadkach, gdy towar opakowany jest np. w płótno, choćby dobre i nowe. Mamy nadzieję, że się kwestya z obustronnem zadowoleniem wyjaśni.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

7)

THACKERAY.

KAMPANULA.

SZKIC POWIEŚCIOWY.

Przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dokończenie — patrz Nr. 168).

Poczciwe dziewczę pocałowało mnie w rękę, a uspokojone przyjaznemi słowy, usnęło na chwilę. Wyszłam z książką na balkon, ale ciągły ruch na dole czytać nie pozwalał. Hoferowa nieustannie chodziła tam i napowrót, potem nadbiegły wystraszone dzieci i żywo coś jej opowiadać zaczęły, aż krzyknęła z przerażenia.

— Co się stało? — spytałam, schodząc śpiesznie i równocześnie z przebudzoną hałasem Fortunatą.

— Zdarzył się wypadek w lesie — odpowiedziała siniora Hofer.

Byłyśmy pewne, że dotyczył Joanny.

— Leży u stóp Szlernu — mówiła mała dziewczyna,—znalazł ją pan podróżny i nas zawołał. Narobiliśmy krzyku, a Piotr pobiegł po doktora. Zemdlona miała oczy przymknięte, krwią zbroczone ubranie; ten pan się niecierpliwił, oczekując pomocy, a my uciekliśmy ze strachu.

— Niedołęgi, o jakimże to panu mówicie?—zapytała Hoferowa.

Nata pochwaliła dzieci za to, że dały znać o wypadku.

— Spieszmy jej na ratunek, a ciotka niechaj przyśle służącą z lekarstwami — dodała z całą przytomnością umysłu.

Szłam z nią za dziećmi, pokazującemi drogę. W lesie spotkaliśmy Piotra, który znalazł doktora i utrzymywał, że wszystko pójdzie dobrze. Odgadł zaraz, że dziewczyna na Szlern poszła. Nie umiera się jednak od jednego stłuczenia. I on przecież kiedyś potłukł się niebezpiecznie, a dotąd nosił mocno głowę na karku.

— Och, ta twoja głowa!—rzekła z przekąsem Hoferowa.

Piotr, nieczuły na przymówkę, objaśnił nas jeszcze, że podróżny już odszedł, a dziewczyna leży tam pod górą.

U stóp Szlernu, na posłaniu z mchu i suchych liści, które złagodziły upadek, leżała Joanna bez życia. Czyż ta cicha, zielona, wonna, rozkoszna dolina miała być jej grobem? Czyż ten miękki kobierzec miał jej służyć za całun?

Wszystko dokoła tchnęło życiem i weselem. Choć wtedy zapatrzona w martwe rysy Joanny, nie zdawałam sobie sprawy z doznawanych wrażeń, dziś widzę wszystko z drobiazgową dokładnością. Widzę przestrach dzieci, wzruszenie obecnych, żal Naty, pochylonej nad bezwładnem ciałem, podtrzymującej zwieszoną głowę i krwią zbroczone warkocze. Ułożono ostrożnie Joannę na noszach i przeniesiono do gmachu kąpielowego.

XII.

Nowa okoliczność powiększyła zamięszanie. Na progu domu spotkaliśmy podróżnego, o którym mówił nam Piotr i dzieci. Zniecierpliwiony brakiem ratunku, sam pobiegł inną drogą do wioski. Nie potrafię opisać doznanego wrażenia na widok wyniosłej postaci z blaszaną skrzynką, przewieszoną przez plecy. Nata ostupiała.

— Hrabia tutaj!

Niechaj cień Joanny przebaczy mi, że na chwilę zapomniałam o niej i o świecie całym, myśląc jedynie o szczęściu mojej przyjaciółki. Wszystko dobrze pójdzie, pomyślałam wraz z Piotrem. Czy tylko tak rzeczywiście być miało? Co tutaj robił hrabia? Po co gonił Natę? czy aby ją zgubić ostatecznie? Czy też z woli Opatrzności poszedł za jej śladem?

— Dzięki Bogu, że państwa spotykam— wyrzekł pierwszy. — Sam jej przenieść nie mogłem i szukałem pomocy. Gdyby nie ja, dziewczyna zginęłaby z pewnością. Dziwne zrządzenie losu. Nie płacz, Nato; chora wkrótce powróci do zdrowia i odtąd postaram się, byś nie miewała zmartwień.

Mówił to drżącym głosem. Wzruszenie zmieniło zupełnie tego bożka lasów.

Położyliśmy chorą na wygodnem łożu. Jedna jej ręka zwisła bezwładnie. Troskliwy Piotr poprawiał poduszki. Nata wpatrywała się w Joannę, a ja tymczasem z boku śledziłam hrabiego i widząc wzrok jego przykuty do twarzy Fortunaty, uspokoiłam się o przyszłość. Hrabia widocznie wyrzucał sobie zmiany zaszłe w jej rysach: jej bladość, smutek, znękanie. I może sam sobie zadawał pytanie: dlaczego tak często blask i pomyślność życia zależą od woli jednej istoty na świecie?

Saverio de Pavis zrozumiał nareszcie, że trzyma w swych ręku drżącą strunę uczuć bladego dziewczęcia, że może nadużył swego nad nią wpływu.

Doktór przybył niebawem z fajką i grubą laską, które mi powierzył na czas badania chorej. Przed domem wieśniacy modlili się za tę, którą już mieli za tak bliską śmierci.

— Zostawcie nas samych—rzekł doktór do obecnych; — nie zdaje mi się, aby było co złego.

— I ja mówię toż samo—krzyknął Piotr radośnie.

— Ale co ona trzyma w prawej ręce?— Ta ręka Joanny, zaciśnięta konwulsyjnie, trzymała pęk ziół zgniecionych.

— To jakiś liliowy kwiatek — mówiła Hoferowa, otwierając przemocą ręce chorej.

— To kampanula, rosnąca na samym szczycie góry; musiała go uchwycić, spadając ze skały—objaśnił doktór.

Łkania Fortunaty przerwały milczenie.

— Kochana Joanna! Patrz, sinioro, to tensam kwiat liliowy, który... pamiętasz może...

— Jakżebym mogła zapomnieć tej sceny, do której dało powód źdźbło niewinnej roślinki. Jak mogła mi wyjść z pamięci własna nierozwaga w opowiadaniu dziewczynie zmyślonych baśni o czarach. Przesąd i strapienie kochanej Fortunaty popchnęły ją do szalonego kroku, a ja musiałam się wstydzić własnej nierotropności. Hrabia zdawał się silnie wzruszonym.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Towarzystwo kolei południowo-zachodnich wydelegowało inżyniera specyalistę do wytknięcia trasy kolejowej linii Żmierynka-Mohylew-Nowosielce i roboty już się rozpoczęły. Studya inżynierskie, dokonywane nad przeprowadzeniem linii kolejowej Birzuły-Bielce do zetknięcia się z linią Żmierynka-Nowosielce, będą sprawdzone przez komisyę ministeryalną spraw wewnętrznych i dóbr państwa.

— Nadzwyczajne posiedzenie akcyonaryuszów kolei południowo-zachodnich jak donoszą „Birż. wiedomosti", — odbędzie się dnia 22 sierpnia, a celem jego będzie podział ostateczny zysków oraz udział w zyskach członków zarządu i służby towarzystwa.

— General-major Palicyn objął już obowiązki prezesa rady zarządzającej kolei wiedeńskiej.

— W gazecie „Graždanin" czytamy: „Wobec wszelkiego rodzaju nieprawidłowości, praktykowanych przez towarzystwa kolejowe przy sumowaniu rocznych wydatków na eksploatacyę linij, gwarantowych przez rząd, za które skarb winien otrzymywać corocznie raty, przeznaczone na amortyzacyę długu, ministeryum komunikacyj, jak się dowiadujemy, zamierza w najbliższej przyszłości odbyć radykalną rewizyę kolei żelaznych, głównie w oddziale napraw, gdzie ukrywają się największe niedokładności, ze szkodą skarbu. Druga, niemniej ważna część rewizyi, dotknie wydatków na utrzymanie olbrzymiej liczby urzędników (w Petersburgu i na całej linii), wśród których znajduje się wielu takich, którzy nie pełniąc właściwie żadnych ważniejszych obowiązków, pobierają wysokie wynagrodzenie w rodzaju synekury. Te nadprodukcyjne wydatki, według mniemania p. ministra komunikacyj, przynoszą największą szkodę skarbowi i pozbawiają go środków, które możnaby spożytkować na pilniejsze potrzeby. Zaznaczona rewizya dokonaną będzie natychmiast, po zgromadzeniu w ministeryum niektórych szczegółów, odnoszących się do tej sprawy."

Handel.

— „Kreuz. Ztg." dowiaduje się, że kanclerz państwa, wskutek starań handlujących bydłem, zezwolił na przywóz trzody chlewnej przez Sosnowice.

— Z Sosnowic korespondent „Gaz. warszawskiej" pisze w liście z dnia 27 lipca: Ostatnie rozporządzenie rządu pruskiego, zabraniające wywozu trzody chlewnej z państwa rosyjskiego do Prus, zaskoczyło dnia 24 b. m. w Sosnowicach handlarzy, mających wysłać transport 1,040 sztuk nierogacizny. Ponieważ skutkiem zakazu kupcy ponieśliby bardzo dotkliwe straty, udali się przeto do Katowic, skąd za pośrednictwem tamtejszego landrata podali wprost do ks. Bismarck'a depeszę telegraficzną, złożoną z dwustu kilkudziesięciu wyrazów, wystawiając położenie rzeczy i prosząc o przepuszczenie za granicę zakupionej przez nich trzody. W kilka godzin przyszła odpowiedź przychylna, dozwalająca tym razem wpuścić do Prus rzeczony transport. Zakaz ten ujemnie wpłynie na handel trzodą chlewną u nas, gdyż przez Sosnowice co tydzień w każdą środę wywożono do Prus przeszło tysiąc sztuk nierogacizny.

— Gazety kijowskie donoszą o wydaniu na przyszłość rozporządzenia, na mocy którego ma być wzbronione izraelitom, kupcom 1-ej gildyi, utrzymywanie więcej, niż jednego subjekta izraelity. Inni subiekci muszą być chrześcianie.

Przemysł.

— „Mosk. wied." donoszą, iż sprawa przymusowego asekurowania robotników stanowi wciąż przedmiot debatów w sferach rządowych. O ile sądzić można, kwestya ta zostanie już niezadługo pomyślnie rozstrzygniętą.

— Spółka kapitalistów żydów rozpoczęła budowę fabryki fajansu, w Połonnem, w gub. wołyńskiej, tuż przy kolei brzeskiej. Przedsiębierców owych zachęciło do tej budowy upadanie fabryki porcelany w Baranówce, która mimo świetnego dawniej powodzenia, zatrudnia obecnie już tylko 20 robotników.

— Z Radomska donoszą „Tyg. piotrk.", że tamtejszy cech ślusarski wyzwolił w tych dniach na majstra prokurenta fabryki wełny sztucznej, a zarazem syna właściciela tejże fabryki, p. M. Ruziewicza. Nowokreowany majster, przedstawił na majstersztyk wykonany własnoręcznie walec cylindryczny do maszyny.

— Na przestrzeni powiatu będzińskiego odkryte zostały pokłady węgla kamiennego. W lasach rządowych leśnictwa olkuskiego, w rewirze Porąbka, znaleziono dwa pokłady: jeden na 10 stóp głęboki i 5 stóp gruby, drugi 24 stóp głęboki i 3 stopy gruby. Na gruntach prywatnych we wsi Strzemieszyce-Wielkie znaleziono pokład węgla na 25 stóp 9 cali głęboki i 2 stopy $1^1/_2$ cala gruby.

Wiadomości bieżące.

(—) **Pan prezydent** m. Łodzi ogłasza, że na wieruszowskiej komorze celnej w d. 19 sierpnia r. b. sprzedawane będą przez publiczną licytacyę następujące towary: jedwabne od sumy rs. 6 kop. 50, wełniane od rs. 7 kop. 69, bawełniane od rs. 148 kop. 63, farby od rs. 333 kop. 55 i inne rozmaite towary od rs. 12 kop. 50.

(—) **W sprawie kolei** z Łodzi do Kalisza donosiliśmy już, iż jeden z przemysłowców kaliskich, p. Rephan, udał się do Berlina dla pertraktowania z kapitalistami tamtejszymi. W kwestyi tej pisze „Kuryer codzienny": „Czynione od lat kilku starania przemysłowców i fabrykantów kaliskich celem zyskania koncesyi na budowę kolei żelaznej z Kalisza do Łodzi, dzięki poparciu ze strony obecnego gubernatora kaliskie, rz. r. stanu Daragana, zyskują coraz większe widoki urzeczywistnienia. Rząd przychyla się do żądań interesowanych z warunkiem, iż kolej zbudowaną będzie bez żadnych z jego strony zapomóg i gwarancyj. Skutkiem tego jeden z najwybitniejszych fabrykantów tamtejszych, p. A. R., po bezowocnem traktowaniu z kapitalistami tutejszymi, udał się w tych dniach za granicę, celem zorganizowania tamże konsorcyum, któreby natychmiast po uzyskaniu koncesyi, drogę, o jakiej mowa, pobudowało. O kwestyi tej donieśliśmy już przed kilku dniami, obecnie tedy dodamy tylko, iż starania p. R. mają pewne szanse urzeczywistnienia.

(—) **Dla młynarzy.** Otręby wysyłane do Niemiec, na mocy świeżo wydanego rozporządzenia, winny być opakowane w workach. W razie niezastosowania się do powyższego przepisu, przez wysyłającego, worki do ekspedycyi otrąb sprawione będą na jego koszt.

(—) **Zatwierdzeni** zostali na członków i zastępców nowozorganizowanej komisyi podatkowej na rok bieżący i przyszły, następujące osoby: *W mieście Łodzi:* na członków: Edward Modrow, Ludwik Strauch, Teodor Jeziorski, Paweł Biederman, Rafał Grynberg, Mordka Frankfurter; na zastępców: Edward Hentschel, Ferdynand Paul, Engelbert Fischel, Juliusz Bulle, Frejbusz Neuman i Henryk Wagner. *W powiecie łódzkim:* na członków: Piotr Popow, Jakób Glüksman, Antoni Czerwiński, Wilhelm Schulc, August Kargel, Karol August Hirsch; na zastępców: Jan Marur, Aron Lejb Rozenbaum, Walenty Kotlicki, Gustaw Gott, Karol Porański i Wilhelm Sallin. *W powiecie łaskim:* na członków: Gustaw Torno, Herszon Pinkus, Leopold Miller, Edward Kracz, August Prodel, Jan Rajchert; na zastępców: Władysław Kiełczewski, Zelik Kochman, Edward Dawid, Mateusz Falkowski, Franciszek Kłyś i Wilhelm Engel. *W powiecie brzezińskim:* na członków: Ignacy Wojciechowski, Aron Sanowicz, Abraham Julius, Wilhelm Henelt, Eljasz Zylbersztejn, Judka Wajgenberg; na zastępców: Piotr Gniewkowski, Teofil Gołązka, Jan Jeracz, Wilhelm Ejchler, Izrael Jankiel Zylbersztejn i Mayer Gutman.

(—) **Szulernia.** W piątki, późnym wieczorem każdego tygodnia, w jednym z łódzkich ogródków spotkać można towarzystwo, ukryte przed oczyma profanów w najskrytszym kącie, oddające się szlachetnej zabawie — grze w siódemkę. Rej wodzi w towarzystwie tem niejaki p. X., jak utrzymują złośliwi, żyjący jedynie z gry. Tydzień minął w piątek, jak jeden z naszych przedsiębierców zgrał się, jak to mówią, do nitki. Wszystka gotówka i kosztowności, jakie posiadał przy sobie, przeszły do rąk zawsze szczęśliwego gracza, p. X., który, prócz tej ofiary, zdołał obłuskać i innych, udział w grze biorących. Właściciel ogrodu, jako wynagrodzenie otrzymuje od trzymającego bank rs. jeden za każdy raz, gdy wypadnie siódemka.

(—) **Nieudana wyprawa.** Kilku rzezimieszków zakradło się na dziedziniec domu № 317 przy ulicy Konstantynowskiej. Kiedy już wszyscy byli we śnie pogrążeni, złodzieje zabrali się do „roboty". Zaczęli najprzód od komórek, przy których kłódki poodrywali. Po tej operacyi, złodzieje przeglądrowali komórki, każdą z osobna, a jest ich szesnaście. We wszystkich jednak nic się nie znajdowało, prócz jednej, w której były w klatce małe kurczęta. Złodzieje przekonawszy się po rozbiciu klatki, że drób ów nie zdatny jest jeszcze do użytku, pozostawili kurczęta w spokoju. Możeby zawiedzeni na komórkach, dobili się do miejsca, któreby wynagrodziło poniesiony trud, lecz w podwórzu ukazał się jeden z lokatorów, co widząc złodzieje, czmychnęli, pozostawiając narzędzia swego rzemiosła.

(—) **Kradzież.** Zamieszkałemu w domu N 520 p. A., niejaki W. Sz. skradł 5 rs.

(—) **Za otwarcie szynków** w czasie niedozwolonym pięciu szynkarzy pan policmajster m. Łodzi pociągnął do odpowiedzialności sądowej.

(—) **Trzech** właścicieli domów, za wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, pociągniętych zostało do odpowiedzialności.

(—) **Zakłócenie spokoju publicznego.** Dwu tutejszych mieszkańców: O. K. i J. Sz. za awanturę w miejscu publicznem pociągnięto do odpowiedzialności.

(—) **Rzeźnik** K. za niezachowanie porządku w jatce, został oddany pod sąd.

(—) **Teatr łódzki** Dziś w teatrze letnim Sellina daną będzie komedya w 4 aktach, p. t.: „Dwór we Władkowicach", oryginalnie napisana przez Zygmunta Przybylskiego.

— Niech kaci porwą ten kwiat! — mruknął półgłosem, a potem wyszedł na chwilę i powróciwszy, otoczył ramieniem klęczącą przy łóżku Natę, która spojrzała na niego z miłością i trwogą.

Jedna połowa ciała biednej Joanny zupełnie była okryta sińcami. Rana na głowie krwią się sączyła. Doktór rozesłał ludzi po bandaże i maście. Powoli na twarz chorej powracały rumieńce. Nata płakała łzami szczęścia i nadziei. Wreszcie zemdlona otworzyła oczy i spojrzała wokoło.

— Nata! — zawołała, usiłując się podnieść.

— Poznała panią, więc jest ocaloną — zawołał doktór.

Ale Joanna poruszała się z trudnością.

— Kwiatek! gdzie mój kwiatek? — wołała niespokojnie.

— Uspokój się, Joanno — mówiła Fortunata — znajduje się w bezpiecznem schronieniu; wszystko odtąd dobrze pójdzie przy boskiej pomocy. Co za szczęście, żeś wyszła z wielkiego niebezpieczeństwa!

W godzinę potem chora spała snem spokojnym, po dość bolesnem opatrzeniu rany. Hoferowa dała znać, że wieczerza na stole.

— Co za dzień nadzwyczajny! — mówiła nam w drodze, — zrana ginie Joanna, a wieczorem Fortunata nie spieszy do domu. Tracę głowę od tego wszystkiego.

XIII.

Helena położyła rękę na mem ramieniu, pokazując dwa cienie siedzące na ławce i rysujące się na tle wieczornego zmroku. Wstały niedługo potem, idąc ku drzwiom. Wyszłam ku nim z oznajmieniem, że wieczerza ostygła.

— Bardzo mi przykro — odpowiedział Saverio, i choćby znaczący uścisk dłoni Naty nie dał mi poznać, co zaszło między nimi, domyśliłabym się wszystkiego.

Wieczerza przeszła spokojnie; hrabia był w doskonałym humorze. Nata jadła mało, ale ładna jej twarzyczka promieniała szczęściem. Byłam nią zachwycona, bo uroda jej nowego nabrała powabu; chmury zeszły z horyzontu, odsłaniając niebo.

Przy deserze hrabia powiedział nam z uśmiechem, że zapełnił już ziebik całem bogactwem flory i dopełnił kolekcyi rzadkich kampanuli. Znalazł sześćdziesiąt odmian tej cudownej rośliny, a z tych czterdzieści w samych tylko Alpach.

Praca ta, jak utrzymywał, kosztowała go wiele trudu, a ja pomyślałam, że czas ten straconym był dla szczęścia i przysporzył zmartwienia wielu moim znajomym.

Gdy po kolacyi wyszłam trochę na balkon, Nata przybiegła za mną, a zarzucając mi rączki na szyję, podzieliła się swem szczęściem.

— Sinioro! on mnie kocha i żeni się ze mną!...

Reszty dopowiedziała mi stara przyjaciółka della Santa.

Ona to mimowolnie skojarzyła to małżeństwo. Gromiła ostro młodzieńca za lekkomyślne psucie opinii Fortunaty. Saverio, który nie zastanawiał się nad tem, uwielbiając ładną dziewczynę, zrozumiał nareszcie, że spokój i dobrą sławę jej trzymał w swych ręku. Poruszyła się w nim wtedy rycerska duma przodków, na punkcie poczucia honoru, a chociaż siniora, przestraszona, próbowała złagodzić zrobione wrażenie, było już zapóźno. Saverio odszukał Fortunatę i naprawił błąd chwilowy.

Co za roskoszny wieczór nadszedł potem dla wszystkich! Ognista kula księżyca wypłynęła na niebo, echa pieśni tyrolskich dochodziły od strony Alp, a szmer okolicznych strumieni przypominał zaczarowane lasy podań mitologicznych i sceny z szekspirowskich dramatów.

Ksiądz i doktór, z fajkami w ustach, powrócili od chorej.

— Biedna mała ma się lepiej. Niema o nią obawy — zadecydował doktór.

— Biedna Joanna, — zawołała Helena — nikt jej już wyperswadować nie potrafi, żeby ów liliowy kwiatek nie miał mocy czarów.

— Trzeba jednak spróbować — odrzekłam po chwili. — Postaram się wytłómaczyć jej jasno, że czar nie leży w rzeczy, lecz w tem, co tę rzecz wyraża. Gdy naprzykład, Heleno, ściskam cię za rękę, czyż to nie znaczy, że cię kocham czule. A dla zakochanych wszystko czarem być może: kwiat, promień włosów, wstążka, rękawiczka, najdrobniejszy przedmiot, bez wartości dla innych,

— Rozumiem cię — powiedziała z uśmiechem Helena — lecz wątpię, żeby zrozumiała Joanna.

I rzeczywiście, poczciwa dziewczyna nie zrozumiała tego nigdy. Ale cóż to szkodzi?

KONIEC.

Przeklęty dom.

(Z francuskiego).

Przekład **Heleny Przystojeckiej.**

—o—

I.

Niewiadomo, czy potwarz, czy też zazdrość ludzka rzuca groty oburzenia na właścicieli domów.

Trzeba się starać, o ile możności, przywrócić tym poczciwcom utraconą opinię.

Bo i cóż tak dalece jest im do zarzucenia? Że podnoszą coraz bardziej komorne?

Ależ znam takiego, który tego nie robi. Daję wam słowo honoru, czytelnicy. Człowiek, jak inni ludzie, złożony z ciała i kości, tylko postępowaniem różni się od wszystkich.

Mógłbym na żądanie służyć jego adresem.

A tymczasem opowiem wam jego historyę.

II.

Wicehrabia de B... młody, przystojny i przyjemny człowiek, używał w spokoju 30,000 franków rocznego dochodu. Gdy nagle, przed pół rokiem, wuj jego, skąpiec najgorszego gatunku, umarł, zapisując siostrzeńcowi dwumilionową fortunę.

Wicehrabia, po przejrzeniu papierów, dotyczących spadku, ujrzał się w posiadaniu pięknego domu przy ulicy de la Victorie i dowiedział się wkrótce, że ta wspaniała nieruchomość, kupiona w 1849 r. za 300,000 franków, przynosiła 82,000 franków rocznego dochodu.

— Na honor, to zawiele! — pomyślał szlachetny spadkobierca. — Wuj mój zanadto był chciwym. Nakładanie tak wysokich cen za mieszkania ludzkie jest rodzajem lichwy, której ludzie, noszący takie jak my nazwisko, dopuszczać się nie powinni. Zaraz od jutra zniżam cenę komornego, by zasłużyć na wdzięczność moich lokatorów.

I bez dalszych namysłów wicehrabia de B. przywołał odźwiernego domu, o którym mowa.

Ten, zgarbiony we dwoje, stanął przed nowym panem.

— Bernardzie — wyrzekł hrabia — uwiadomisz natychmiast wszystkich lokatorów naszych, że o jedną trzecią zniżam im komorne...

Te niepojęte wyrazy: „zniżam im komorne", spadły, jak cegła z dachu, na nieprzygotowanego Bernarda. Pomyślał jednak wkrótce, że źle usłyszał lub zrozumiał pana i zaczął bełkotać:

— Zniżać komorne..... Pan wicehrabia żartuje... zniżać... cóż znowu. To podnieść raczej chciałeś pan powiedzieć...

— Nigdy nie mówiłem wyraźniej, mój przyjacielu. Powiedziałem i powtarzam raz jeszcze: zniżam komorne.

Tym razem poczciwy Bernard, oszołomiony do reszty, miesza się, traci głowę i zapomina się do tego stopnia, że chce robić nowemu właścicielowi uwagi:

— Pan wicehrabia nie zastanowił się dobrze, pan tego pożałuje!... Jak można zniżać komorne... Kto słyszał o czemś podobnem... Jak się wieść rozniesie, co pomyślą o tem sąsiedzi... bo rzecz jasna przecież...

— Bernardzie, chcę, ażeby słuchano moich rozkazów. Czy rozumiesz? Idź z Bogiem.

Bernard wyszedł, jak człowiek pijany, chwiał się na nogach, kręciło mu się w głowie, umysł miał wzburzony. Czyż to igraszka złudzeń? czy duszenie zmory w dzień biały? Nie był pewnym, czy tego doświadczył we śnie, lub na jawie.

— Zniżać cenę mieszkań!... To nie do uwierzenia. Gdyby jeszcze lokatorowie sami tego żądali. Ale nie, wszyscy wypłacali się z akuratnością. Ach! jeżeli nieboszczyk widzi to zpoza grobu, musi mu być miło! Siostrzeniec jego oszalał... To rzecz jasna... Trzeba młodzieńca wziąć pod kuratelę, bo źle skończy! A kto wie, może był dziś po dobrem śniadanku?...

III.

Szanowny Bernard, blady ze wzruszenia, powrócił nareszcie do swojej izdebki. Żona i córka spojrzawszy na niego, krzyknęły równocześnie:

— Co ci jest mężu? ojcze?...

— Nic zgoła — odrzekł znękany.

— Ukrywasz coś przed nami — mówiła natarczywie żona. — Mów śmiało, jestem odważną. Co ci powiedział nowy właściciel? Czyżby nam wypowiedział miejsce?

KRONIKA.

— **Warszawa.**

W nocy dnia 29 lipca r. b., *spełniono kradzież znaczną* w księgarni M. Orgelbranda na Krakowskiem-Przedmieściu. — *Bawi w Warszawie* poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny brazylijski w Petersburgu, tajny radca kawaler A. T. Teixeira de Macedo. — W końcu sierpnia odbyć się ma tutaj *zabawa* na dochód towarzystwa ratowania tonących.— *Urząd loteryi* podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 6 sierpnia roku bieżącego odbywać się będzie w sali losowań warszawskiego kantoru banku państwa publicznie, w obecności osób od rządu przeznaczonych, wliczenie do koła 23,500 numerów, loteryę 153 składających; ciągnienie zaś I-ej klasy tejże loteryi, stosownie do § 5 przepisów i objaśnień planu, dopełnionem zostanie w dniach 7 i 8 sierpnia r. b.— *Pan Kostrzębski*, znany w tutejszych kołach archeologicznych, ułożył „Skorowidz ilustrowany monet polskich". Nakładu tej cennej pracy podejmuje się jeden z wydawców zagranicznych.—*Na przytułek dla dziewcząt zamiedlanych* dr. Jełowiecki ofiarował rs. 1,250. — *Kasa gubernialna* codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, dopełnia wymiany monet na sztuki pięciokopiejkowe miedziane w ilości dowolnej, na dwukopiejkowe i trzykopiejkowe zaś, o ile na to zasób dopiero wymienionej monety pozwala. Osobom, biorącym znaczniejsze kwoty, kasa wydaje je w workach na ten cel przygotowanych za które pobiera niewielką dopłatę. Worek taki zawiera najmniej 50 rs. — Jeden z tutejszych kantorów przewozowych, wyekspedyował temi dniami *dla szacha perskiego* trzy powozy, jako część obstalunku władcy wschodu, poczynionego w Warszawie.—Przełożona jednej z tutejszych pensyj żeńskich *zamierza ogłosić konkurs* na rozprawę: „Jakie są drogi dla panien niezamożnych, kończących pensyę, a pragnących pracą zarabiać na swe utrzymanie". Nagroda wynosić ma rs. 300. Szczegóły konkursu jeszcze niewiadome.

— **Petersburg.**

Ministeryum oświaty delegowało ze wszystkich uniwersytetów w celach naukowych, za granicę na czas wakacyjny 50 profesorów zwyczajnych, 20 nadzwyczajnych i 20 docentów, prosektorów i prywatdocentów.— *Ogólne zgromadzenie* członków klubu inżynierskiego ustanowiło znak honorowy imienia członka honorowego klubu inżynierów komunikacyj Stanisława Kierbedzia. Znak ten przysądzony będzie co dwa lata za najlepszy artykuł oryginalny treści technicznej, zamieszczony w dwutygodniku klubu inżynierów komunikacyj. Stanowi go zaś złoty żeton w formie medalionu, który na jednej stronie ma godło klubu inżynierów, z drugiej herb jubilata, okolone odpowiedniemi napisami.

— **Na stacyi** Praga nadwiślańska, d. 29 lipca r. b. spotkały się dwie lokomotywy i wykoleiły. Lokomotywy, zwrotnice i kilkanaście szyn uległo zniszczeniu.

— **Z Wilna** piszą do „Kur. warszawskiego": Klęska pożaru po raz drugi tego lata dotknęła m. Mołodeczne w pow. wilejskim. Mnóstwo rodzin zostało bez dachu.

— **Charków.** Ma tu być otwartą szkoła rolnicza, rodzaj akademii.

— **W Baku** pojawiła się przelatująca szarańcza, w niezliczonej ilości ciągnąca na południo-wschód.

— **W powiecie lipnowskim,** w Wielgiem, majątku hr. Miączyńskiego, zastrzelił się kasyer, Cz. Czerminski. Przyczyną samobójstwa była ruina majątkowa jego ojca.

— **W m. Ulla nad Dźwiną,** w tych dniach zgorzało około 360 domów.

— **Kijów.** Zarząd miasta podpisał kontrakt na budowę i eksploatacyę tramwajów.

— **W powiecie łuckim** ogień zniszczył doszczętnie w tych dniach miasteczko Władymirkę i wieś Ławrę.

— **W powiecie ilpnowskim,** we wsi Łonżynek, otwartą została szkoła jednoklasowa ogólna.

— **Grodno.** Nieznani złoczyńcy zamordowali tutaj niejaką Klonowską, wdarłszy się w nocy do jej mieszkania i zabrali kilkaset rubli.

— **Siedlce.** *Lichwiarze.* Cała okolica tutejsza nękana jest przez lichwiarzy, którzy wymyślili szczególniejszy sposób rujnowania swych ofiar. W kilku majątkach zaprowadzili rodzaj regencyi, t. j. wzięli w opiekę nietylko majątek, ale i całą rodzinę właściciela: służbę starą rozpędzili, a w to miejsce rządcą został zięć lichwiarza, leśnikiem syn jego i t. d. Ofiarom swym udzielają łatwo kredytu, aby tem łatwiej wyzuć ich z majątku.

— **W Ołyce** w dniu 19 lipca obchodzono uroczyście 25-ciolecie pożycia małżeńskiego księcia Ferdynanda Radziwiłła, członka izby panów i prezesa koła polskiego w Berlinie, z małżonką jego, Pelagią z ks. Sapiehów.

— **Armia terytoryalna,** według sprawozdania ministeryum wojny, w roku zeszłym liczyła: jenerałów i oficerów 32,086, żołnierzy 853,589, z liczby zaś tej ostatniej znajdowało się w piechocie 638,778, konnicy 70,878, artyleryi 117,061, inżynieryi 26,362. Kozaków na służbie czynnej znajdowało się 50,655, wszystkich zaś 163,197. Do losowania stawało popisowych 801,593, wzięto do wojska 232,929, zaliczono do pospolitego ruszenia 489,861.

ROZMAITOSCI.

× **Różni astronomowie dostrzegli na pierścieniach Saturna** pewien blask biały, który występuje w miejscu, gdzie na pierścienie te pada cień planety. Jedni obserwatorowie opisują blask ten jako słaby, inni przytaczają, że natężenie jego ulega pewnej zmienności. Zjawisko to do wyjaśnienia jest bardzo trudne. Ponieważ blask ten przypada w jednem miejscu, pierścienie zaś posiadają własny ruch obrotowy, nie mogą one przeto być jego źródłem; z drugiej wszakże strony, gdyby pochodził z globu Saturna, podobnież winienby się przesuwać wraz z osiowym obrotem planety. Mamy tu do czynienia z objawem również zagadkowym, jak z plamą czerwoną Jowisza, która wciąż jest widzialną od czasu ukazania się w roku 1878, a której natury dotąd zgoła nie znamy.

× **Gwałtowna burza** szalała w ubiegłym tygodniu w prowincyi Padwa, we Włoszech przyczem w wielu miejscowościach runęły domy. Liczba osób zabitych i rannych jest bardzo znaczna.

× **Katastrofa,** podobna do tej, jaka nawiedziła Johnstown, groziła dolinie Ohio. Grobla Sharp'a znajdująca się przy kanale Hocking, pękła skutkiem deszczów, a woda zalała część doliny. Na szczęście mieszkańcy, wczas ostrzeżeni zdołali się uratować.

× **Następna wystawa powszechna** ma się odbyć w Ameryce. Nowoyorska izba handlowa w Nowym-Yorku powzięła uchwałę urządzenia wystawy wszechświatowej w Nowym-Yorku w r. 1892 i wybrała komisyę, w której ręce złożyła losy ekspozycyi.

× **Zajmujące dzieło** ukaże się wkrótce w Londynie. Wzbudzi ono interes nietylko w W. Brytanii, ale i poza jej granicami, a nosić będzie tytuł: *„The Queen's Prime Ministers"* (Pierwsi ministrowie królowej) i zawierać będzie biografie wszystkich prezesów ministrów, którzy od wstąpienia na tron królowej Wiktoryi kierowali losami Anglii. Nie brakuje życiorysu Beaconsfield'a, Gladstone'a i Salisbury'ego, a między współpracownikami znajduje się margrabia Lorne, zięć królowej.

× **Misyonarka amerykańska,** pani Heron, na Korei skazana została na śmierć za to, iż nawracała krajowców na chrześciaństwo.

× **Dyplom honorowego obywatela** miasta Edynburga otrzymał Parnell w skrzynce, odznaczającej się tem, czego na niej niema. Podkomitet, zajmujący się ozdobieniem skrzynki owej, postanowił, aby nie umieszczać na niej róży angielskiej, jako emblematu; figuruje więc na niej zamiast róży, ostu i koniczyny, tylko oset i koniczynę. Zresztą ma kształt zwykły, podłużny, 12 cali długości, 6 czerokości, $8^1/_2$ wysokości i waży 50 uncyj. Na stronie frontowej znajduje się herb miasta Edynburga, na tylnej herb Parnell'a, na wieku godło: *„Te digno sequere"*, a wokoło napisu dedykacyjnego oset i liście koniczyny.

× **Na jednem z ostatnich posiedzeń** papieskiej akademii archeologicznej, zwrócił profesor Armellini uwagę na nieznane dotychczas katakumby w winnicy, położonej na trakcie do Ostii, w pobliżu San Paolo. Obecny sklep winnicy jest starem oratoryum, w którem w VI wieku pielgrzymi czcili św. Teklę. Grób jej jeszcze można poznać w pewnej wypukłości sklepu, a ponad nim wznosiła się niegdyś poświęcona wspomnianej Świętej bazylika. Ze sklepu dochodzi się do galeryi grobowych, obecnie odkrytych. Znaleziono tam napis z oznaczeniem nazwisk konsulów z r. 354, dalej napis z historyczną formułą *ad sanctum*... świadczącą o pogrzebaniu na tem miejscu zwłok męczennika. Odkryto nadto malatury na ścianach w stylu znanych przedstawień w S. Callisto, Mojżesza, Jonasza, ofiarę Abrahama i przedstawienie cudu w Kanie. Obrazy te pochodzą z IV wieku; katakumby same powstały w III wieku.

× **Londyński „high-life" opowiada** sobie obecnie pewną historyjkę, która świadczy, iż lichwiarze angielscy lubią nietylko wysokie procenty od wypożyczanych kapitałów, lecz nadto umieją dopominać się o zwrot mamony. Jeden z młodych książąt królewskiej rodziny był w tych czasach zmuszony udać się o pożyczkę do znanego w arystokratycznych kołach lichwiarza. Gdy termin zwrotu upłynął, lichwiarz zjawił się w pałacu swego dostojnego klienta, został jednak odprawiony z niczem i to podobno w sposób nienazbyt uprzejmy. Cóż było robić? Odszedł więc, ale tegoż jeszcze dnia wywiesił na bramie swego domu olbrzymią kartę z napisem: *„John B..., nadworny wierzyciel Jego Królewskiej Wysokości Księcia X.. X..."* W cztery godziny później wypożyczona suma, wraz z procentami znajdowała się w rękach pomysłowego lichwiarza, poczem i karta natychmiast z bramy zniknęła.

× **Z Shanghai** donoszą, że rzeka Żółta w odległości 50 mil angielskich od ujścia swego pod Schantung przerwała tamę. Znalazło śmierć tysiące ludzi, gdyż woda zalała wsie i miasta na wysokości 12 stóp. W Pekinie panuje wielki popłoch, nikt bowiem nie przypuszczał, by rzeka mogła przerwać silną tamę, niedawno zbudowaną. Rząd chiński zawezwał inżynierów europejskich o udzielenie pomocy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 30 lipca. (Ag. p.). Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz 29 lipca dzień i noc przepędził spokojnie; objawy paraliżu w twarzy i języku zmniejszyły się; oddech więcej prawidłowy.

Wiedeń, 29 lipca. (Ag. p.). Arcyksiężna Stefania w przyszłym tygodniu wyjedzie na dłuższy pobyt do Belgii.

Wiedeń, 29 lipca. (Ag. półn.). Książę czarnogórski z następcą tronu Danilem i z księżniczkami Milicą i Anastazyą wyjeżdża stąd do Petersburga.

Paryż, 29 lipca. (Ag. p.). Z 813 wyborów Boulanger wybrany 11 razy. Wczoraj wieczorem około lokali redakcyj gazet bulanżystowskich dało się zauważyć poruszenie, poważnych nieporządków jednak nie było. Policya usunęła tłumy z placu Opery i bulwaru Kapucynów, przyczem aresztowano około 40 ludzi, którzy nie chcieli się rozejść. Administracya okazuje duży nacisk. Przedsięwzięte są szerokie środki wojenne. Wczoraj wieczorem krążyło po Paryżu 1,500 agentów tajnej policyi. Przy rewizyi w kantorze „Pressy" przejęto listy, adresowane do Londynu.

Paryż, 30 lipca. (Ag. p.). Wiadome są rezultaty 1,257 wyborów. Boulanger wybrany w 12 kantonach. Deroulede wybrany w Angouleme większością 2,000 głosów. Konserwatyści zyskali 12 mandatów.

Ateny, 30 lipca. (Ag. p.). Gubernator kreteński odwołany. Komisya z 6 członków jedzie do Konstantynopola dla układów z Portą o żądane ustępstwa.

Londyn, 30 lipca. (Ag. p.). Izba gmin większością 355 głosów przeciw 134 przyjęła wniosek rządowy, dotyczący powiększenia pensyi dla rodziny królewskiej, odrzuciwszy protest liberała Morleya. Szach perski pożegnał się w Osbornie z królową i wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 30 lipca. Weksle kr. term. na: Berlin (2 d.) 47.80 żąd., $47.67^1/_2$, 65, 60, 55 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.72 żąd.; Paryż (10 d.) 38.90 żąd., 38.80, $72^1/_2$ 70 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.05 żąd., 80.85, kup.; 4% listy likw. Król. Polsk. duże 88.70 żąd., małe 88.30 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.25 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 83.50 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 98.35 żąd, 98.20 kup.; III ser. lit. A 96.90 żąd.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.25 żąd.; II 96.50 żąd., III 95.60 żąd. IV 95.40 żąd., V 95.25 żąd.; 5% obligi m. Warszawy duże 91.50 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn $2^1/_2$%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg $5^1/_2$%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zast. ziemskie 50.1, warsz. I i II 157, Łodzi 117.4, listy likw. 62.3, poż. premiowa I 22.4, II 180.8.

Berlin, 30-go lipca. Banknoty ruskie zaraz 211.90, na dostawę 209.75, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne $1^7/_8$%.

Warszawa, 30-go lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — —, pstra i dobra — — —, biała 675—700, wyborowa 710—730, żyto wyborowe 480—515, średnie — —465, wadliwe —. —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 280—300, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 500, żyta 500, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 30-go lipca. Okowita 78% z akcyzą po k. $9^1/_2$%. Stosunek garnca do wiadra 100—$307^1/_2$. Hurt. skład. za wiadro kop. 835^7—838^7, za garn. 272—273. Szynki za wiadro kop. 848—851^1, za garniec 276—277 kop. (z dod. na wysch. 2%).

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 30	Z dnia 31
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.80	47.70
na Londyn za 1 ł.	9.72	9.69
na Paryż za 100 fr.	38.90	39.80
na Wiedeń za 100 fl.	80.05	80.—
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. . .	88.70	88.40
Rosk. pożyczka wschodnia . .	99.25	99.20
„ 4% poż. wewnz. r. 1887 . .	84.50	84.50
Listy zast. ziem. Seryi I . .	98.35	98.35
„ „ „ V . .	97.90	97.85
Listy zast. m. Warsz. Ser. I . .	98.25	98.25
„ „ „ „ V . .	95.25	95.30
Listy zast. m. Łodzi Seryi I . .	—.—	95.75
„ „ „ „ II . .	—.—	93.75
„ „ „ „ III . .	—.—	93.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz . . .	211.90	210.—
„ „ na dostaw . .	209.75	209.—
Dyskonto prywatne	$17^1/_8$%	$17^1/_8$%

Monety i banknoty:	Not. urzęd. żąd.	Not. nieurz. pł.
Imperyały i półimperyały (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	—
Półimperyały stare	—	
Marki niemieckie	—	48
Austryackie banknoty . . .	—	$81^1/_2$
Franki	—	$39^1/_2$
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 30 lipca

W parafii katolickiej 2, a mianowicie: Władysław Jan Mierzyński z Florentyną Borkowską, Bolesław Borzęcki z Ewą Sieradzką.

W parafii ewangelickiej 2, a mianowicie: Leopold Neumann z Matyldą Förster, Rudolf Edward Robert Wenke z Fryderyką Martą z Königów.

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 30 lipca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 2 dorosłych 2, tej liczbie mężczyzn 2 kobiet —, a mianowicie: Józef Albiński, lat 25, Karol Rerig, lat 71.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn — kobiet—, a mianowicie:

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt — dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn — kobiet— a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. A. Gebauer z Wrocławia. Detschke z Węgier, Wasilew, Tokarek z Warszawy, G. Heinrich z Tomaszowa, E. Michel z Kaszewic, M. Michatsch z Szarlotenburga.

Grand Hotel. Lipiński. M. Salzmann z Warszawy, Masłow z Moskwy, Larianow, E. Mamelok z Petersburga, P. Bondarow z Nikołajewa, A. Straus z Wiesbadenu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek .	7	10	8	46	2	15	**7**	**05**	**10**	**10**
„ Skierniewic .	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy .	11	05			**6**	**45**	**10**	**20**		
„ Aleksandrowa	1	35			**8**	**40**				
„ Piotrkowa .			9	52	3	40	**10**	**25**	**12**	**41**
„ Granicy . .			2	25	**9**	—			**4**	**50**
„ Sosnowca .			2	45	**9**	**37**			**4**	**50**
„ Tomaszowa .			10	15					**1**	**10**
„ Bzina . .			2	01					**4**	**48**
„ Iwangr. (Iwan. Dąb.)			**6**	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąb.)			**8**	**24**					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy .	11	23								
„ Wiednia . .			**5**	**32**	7	52			4	37
„ Krakowa .			5	27					7	52
„ Wrocławia .			**9**	**18**					10	16
„ Berlina . .	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

— Gdybyż tylko! Ale nie. Powiedział wyraźnie, jak mnie widzicie żywego... Ale nawet trudno temu dać wiarę...

— Mówże nareszcie.

— Chcecie wiedzieć koniecznie? A więc kazał zapowiedzieć wszystkim lokatorom, że o jedną trzecią zniża im komorne! Czy rozumiecie?... — Lecz tak żona, jak córka niewiele zrozumieć mogły, bo zanosiły się od śmiechu.

— A to żart doskonały. Ha, ha, ha! Ha! ha, ha! Panna Amalia pobiegła do fortepianu, który, jako uczennica konserwatoryum, posiadała od roku i zanuciła aryę Verdi'ego:

„Dziwne zrządzenie Boże,
Niechaj wierzy, kto może..."

Ta niewczesna wesołość dotknęła Bernarda, który chciał być poważnym w rodzinie. Uniósł się więc, żoneczka także gniewem wybuchła i przy domowem ognisku żwawa kłótnia zawrzała.

Pani Bernardowa podejrzywała męża, że ten niewczesny żarcik przyniósł z narożnego sklepiku wraz z kilku lampkami wina, które niezawodnie miał w głowie. Gdyby więc nie pośrednictwo córki, mogłoby przyjść do ostateczności między tem wzorowem stadłem, ale skończyło się tylko na nieszkodliwych pogróżkach. Potem, pani Bernardowa, zarzuciwszy chustkę, pobiegła sama dowiedzieć się prawdy.

Niestety! z żalem biedna przyznać musiała, że mąż miał słuszność zupełną. Do własnych jej uszu, ozdobionych złotemi kolczykami, doszły nieprawdopodobne wyrazy. Lecz że to była kobieta z głową, poprosiła odrazu „o piśmienne upoważnienie", nie chcąc być narażoną na odpowiedzialność.

Wicehrabia z uśmiechem dogodził jej żądaniu i wróciła do domu z miną zwycięzonej.

Przez resztę wieczora ojciec, matka i córka naradzali się, czy lepiej odrazu rozkaz spełnić, czy też może pierwej uwiadomić rodzinę wicehrabiego, któraby zapobiegła tej niedorzeczności.

Po pewnym namyśle, zdecydowano się na pierwsze.

(D. n.)

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek d. (1 sierpnia) 1889

DWÓR we Władkowicach

Komedya w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Przybylskiego.

Helenów

W niedzielę, d. 4 sierpnia 1889 r. spalony będzie

WSPANIAŁY

BRYLANTOWY FAJERWERK

urządzony przez znanego pyrotechnika pana

M. KOLLERA z Warszawy.

Rozpocznie pierwszy raz urządzona

„Bitwa turków pod Wiedniem"

oraz

zdobycie fortecy

na wodzie i lądzie, sensacyjna sztuka pyrotechnicza pierwszego rzędu.

Oprócz tego

koncert podwójny

wykonają dwie orkiestry

Początek koncertu o godz. 4 po południu. Fajerwerki rozpoczęte będą o godz. 8 wieczorem.

Wejście 30 kop. Dzieci 15 kop.

1264—4

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich

W sobotę, d. 22 (3) sierpnia 1889

w hotelu MANTEUFFLA

zebranie ogólne

na porządku dzielnym:

Wybór zarządu i komitetu zabaw, balotaż,

Sprawozdanie z ostatnich wyścigów.

Zarząd.

1277—3—1

УТЕРЯНО

Свидѣтельство за № 1,001,232 выданное Лодзинскою Конторою Россійскаго Общества страхованія и транспортированія кладей на наложенный платежъ въ суммѣ руб. 134 коп. 37, на товаръ отправленный въ Самару, отъ имени Л. Гиршовича, на имя Б. Адельскаго, по квитанціи означенной конторы за № 3,120,935. Означенное свидѣтельство просятъ считать недѣйствительнымъ и для Россійскаго Общества Транспортовъ не обязательнымъ.

Л. ГИРШОВИЧЪ.

1258 - 3—2

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товаровполучателя И. Розенблюма о потерѣ дубликата накладной № 50,257 на отправленный Іюня 19 (Іюля 1) дня 1889 года со ст. Варшава на ст. Лодзь товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 50,257 считаетъ недѣйствительнымъ.

1251—3—3

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Н. Ганфтвурцля о потерѣ дубликатовъ накладныхъ № 40 69 Лодзь Кіевъ № 40067, 40068, 40070, 40072 Лодзь Елисаветградъ № 2724 Лодзь Кіевъ и № 40071 Лодзь Невель, Правленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутые дубликаты накладныхъ считаетъ недѣйствительными.

1252—3—3

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товаровполучателя А. И. Тыбера, о потерѣ дубликата накладной № 50444 на отправленный Іюня 19 (Іюля 1) дня 1889 г. со ст. Варшава на ст. Лодзь товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 50441 считаетъ недѣйствительнымъ.

1266—3—2

Wielki wybór luster,

kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego

291—0 **Ludwika Henig.**

KANCELARYA

ADWOKATA PRZYSIĘGŁEGO

Karola Łaganowskiego

przeniesiona została do domu pana Piotrkowskiego, przy ulicy **Piotrkowskiej** gdzie cukiernia Meyera.

1211—0—0

OBROŃCA SĄDOWY

Z Finkstein

przeprowadził się do domu W-go Bergera dawniej Kamińskiego, ulica Konstantynowska № 328 vis-à-vis P. Haftsteina. 1210—6—5

PRYWATNA SZKOŁA III-klasowa z 6-letnim kursem

w Zgierzu.

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że zapis uczniów do szkoły mojej odbywać się będzie codziennie od d. 20 lipca (1 sierpnia) r. b.

Do szkoły wstępować mogą chłopcy od lat 7. Zakres szkoły odpowiada 4 klasom szkół realnych z dodatkiem nauk przyrodniczych. Przy szkole istnieje **pensyonat.**

Przełożony szkoły

Albin Kowalczewski,

kand. nauk matem. Odes. uniwers.

1078—25—0

Jeden tydzień w Paryżu za 125 Fr.

za mieszkanie, stołowanie w Palais Royal na wystawie, w wielkich zakładach Buljonowych, w Grand-Hotel, albo w Hotel Continental, za wejścia na wystawie, za przejazdy na statkach, promenady w powozach w celu oglądania pomników i osobliwości paryskich. —Zgłosić się, à I Agence des Excursions collectives 25. Passage Saulnier, Paris; a ta Agencja udzieli szczegółowe prospekta. — Tłómacz towarzyszyć będzie podróżującym.

251—7—6

Obstalunki na plandeki

różnej wielkości przyjmuje

Leon Bornstein,

ulica Spacerowa, dom W-go Prinza.

1276—3—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 1 Августа 1889 года съ $10^1/_2$ часовъ утра по Константиновской улицѣ подъ N. 321, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Ромуальду и Казиміру Грайлихамъ, состоящее изъ памятника, песковцевыхъ и мраморныхъ камней и мебели, оцѣненное для торговъ въ 200 руб. — коп.

Судебный Приставъ Островскій.

1274—1

DOKTÓR MEDYCYNY

Wł. Messing

powrócił z podróży i przyjmuje chorych jak dawniej. 1273—3—1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że otworzyłem w tutejszem mieście

PRACOWNIĘ PLASTYCZNĄ

i przyjmuję zamówienia na popiersia z natury i fotografii, oraz wszelkie inne w zakres sztuki plastycznej wchodzące. Zamówienia przyjmuje również księgarnia W-go Schatke. Z szacunkiem

A. Dowbar,

Hotel Manteuffla № 13.

1271—2—1

Młody Człowiek,

umiejący czytać i pisać po polsku i po rusku, szuka zajęcia przy fabryce. **Wł. Michalski**, ul. Konstantynowska № 320 mieszkanie № 33.

1217—1—1

DO PRACOWNI SUKIEN

MENCEL

ul. Krótka № 1344, potrzebne są **panny** uzdolnione w krawieczczyźnie. Tamże przyjmuje się panienki do nauki kroju i szycia.

1275—3—1

NOWA

PRALNIA Warszawska

pod firmą

„Jozefina"

Z dniem 1 sierpnia r. b. otwartą została nowa pralnia, przy ulicy **Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera** pod № **520** (nowy **88**). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania damską, męską jak i stołową, poręczając za akuratne i dobre wykonywanie pracy.

Jozefina Z.

1272—5—1

Zgubiono paszport

wydany z gminy Kiernozi, pow. gostyński na imię Judy Majer Wolańskiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie. 1270—1

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem zawiadamia, iż wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej w r. b. miejsca mieć nie będzie. Według nowego regulaminu, wystawa pomieniona odbywać się będzie od czasu do czasu w terminach na cztery miesiące przed otwarciem wystawy do wiadomości ogółu podawanych.

1260—2—2

Szkoła 4 klasowa prywatna miejska męzka

w mieście Sieradzu

podaje do wiadomości osób interesowanych, że zapis nowowstępujących odbywać się będzie od dnia 3 (15) lipca po dzień 13 (25) sierpnia, codziennie oprócz świąt i dni galowych w kancelaryi rzeczonej szkoły od 10 — 12 godziny przed południem. Do dnia przeto 13 (25) sierpnia, nowowstępujący powinni złożyć w kancelaryi szkoły metryki, świadectwa szczepienia ospy i świadectwa pochodzenia. Dnia 14 (26) sierpnia o godz. 9-ej rano rozpoczną się egzamina jak nowowstępujących tak i promowanych warunkowo uczni szkoły i trwać będą do dnia 22 sierpnia (3 września).

Dnia 23 sierpnia (4 września) o godz. 10 rano uczniowie szkoły i nowo przyjęci, obowiązani są zebrać się w klasach rzeczonej szkoły, skąd udadzą się razem z nauczycielem na nabożeństwo do kościoła.

Lekcye rozpoczną się dnia 24 sierpnia (5 września) o godz. 8 rano.

Przełożony szkoły

H. Niedziałkowski.

Przy niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości WW-ch Rodziców i Opiekunów uczni Szkoły Sieradzkiej, że z początkiem roku szkolnego 1889/90 przyjmuję uczni na stancyę, korepetycye i konwersacya niemiecka, na żądanie na miejscu.

H. Niedziałkowski.

1184—3—3

L. SACHS.

nadszedł do **składu papieru**

1292—5—3

obić papierowych

Wielki wybór gustownych i tanich

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że istniejącą w tutejszym mieście pod moją firmą

PIERWSZĄ ŁÓDZKĄ FABRYKĘ PILNIKÓW i szlifiernię parową

przeniosłem do domu W-go Ferdynanda Ende **przy ulicy Piotrkowskiej nr. 682 (nowy 257)**, naprzeciwko Karola Rödera. Jednocześnie nadmieniam, że otworzyłem w **Sosnowicach Filię** mojej fabryki.

Mając nadzieję, że Szan. moi odbiorcy jak dotychczas, tak i nadal zaszczycać mnie będą swojem zaufaniem, polecam łaskawym ich względom także moją filię w Sosnowicach i pozostaję

z głębokim szacunkiem

1249—1—2 **Wacław Matiatko.**

Zaginął chłopiec 14 letni,

brunet nazwiskiem Józef Rasztorf. Ktoby wiedział o takowym, raczy zawiadomić ojca Karola Rasztorfa, zamieszkałego w Łodzi, na Zielonym Rynku pod Nr. 270. Przetrzymujący zaś chłopca bez wiedzy ojca pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej. 1256—3—3

Jest zaraz do odstąpienia obszerny pokój

z dwoma oknami i osobnem wejściem w domu naprzeciw W. Lorenza. Wiadomość w składzie papieru P. M. Keller. 1254—3—3

Dep. Hand. i Przem. S. Pet., Wiedeń, B. Peszt i Berlin NAGRODY: Warszawa 1885 i 1886 r. Kraków 1887 roku, Symferopol 1888 r.

„Exsicator"

Wyłączny, uprzywilejowany przez rządy wielu państw europejskich, wynalazek Inż. Technologa **G. Rittera** w Warszawie—Królewska 39.

Wszelkie inne środki ogłaszane **pod tą** lub podobną **nazwą są fałszywe, i podrabiane;** (podrabiacze ścigani są sądownie).

Broszurka II-gie wyd. 80 stron druku, z ilustracyami oraz **ważnym**, nowym **dodatkiem**, o metodzie konserwacyi drzewa, niszczeniu wilgoci w murach, grzybka i t. d., wysyła się **franco—bezpłatnie.**

Wynalazku mego nie należy zrównywać z reklamującym się gudronitem, który jest tylko zwyczajną smołą.

W Łodzi dostać można w składzie aptecznym, ulica Piotrkowska Nr. 16 nowy, dom S. Rosena.

S. Silberbauma.

1205—10—3

Dla bezdzietnych!

Ktoby sobie życzył z wyższej arystokracyi wziąć na własność dwie sieroty, to jest chłopca i dziewczynkę. Dziewczynka mająca rok i 6 miesięcy, a chłopiec 6 miesięcy, niech się zgłosi na ulicę Lutomierską № 148 lit. b.

ПАСПОРТЪ

Аполоніи Августовны Хакъ

Паспортъ выданъ Начальникомъ уѣзда Конинскаго, въ Декабрѣ мѣсяцѣ 1888 года. 1278—1—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Управленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что нижепоименованные невостребованные получателями по Іюля 13/25 дня 1889 года товары, въ случаѣ неявки владѣльцевъ оныхъ въ теченіи срока, указаннаго въ статьѣ 90 Высочайше утвержденнаго общаго Устава россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на станціи Лодзь, по истеченіи со дня настоящей публикаціи трехъ мѣсяцевъ.

№№ накладныхъ	Время прибытія годъ, мѣсяцъ и число	Станція отправленія	Фамилія отправителей	Фамилія получателей	Число мѣстъ	Наименованіе груза	Вѣсъ Пуд.	Вѣсъ Фунт.
	1889							
31305	Апрѣля 11 (23)	Варшава	Шпицъ	Предъявитель	2	Пѣньки	26	25
33658	Апрѣля 22 (Мая 4)	„	Бр. Юнгеръ	„	1	Кожи выдѣл.	4	38
34221	„ 23 „ 5	„	Линдеръ	„	1	„	5	
34855	„ 26 „ 8	„	Гриншпанъ	Ленга	1	„	2	10
35510	„ 28 „ 10	„	Юнгеръ	Предъявитель	2	„	10	15
35545	„ 28 „ 10	„	Штайнсельдъ	„	8	Крахмалъ	15	30
35920	„ 29 „ 11	„	Линдеръ	„	1	Кожи выдѣл.	5	20
36902	Мая 2 (14)	„	Ортвайнъ	„	1	Шолков изд	6	11
38961	„ 10 22	„	Бр. Юнгеръ	„	1	Кожи выдѣл.	6	
38962	„ 10 22	„	Бр. Юнгеръ	„	1	„	5	18
41000	„ 15 27	„	Бр. Лессеръ	Л. Кутасъ	1	Клеенка		25
41884	„ 19 31	„	Игельбергъ	Предъявитель	1	Кожи выдѣл.	5	30
1178	Апрѣля 22 (Мая 4)	Варшава гор.	Зильбербергъ	„	1	Зеркало	4	6
1306	Мая 6 (18)	„	Л. Романусъ	„	1	Желѣзный т.в.	5	16
12278	„ 11 23	Варшава	Гриншпанъ	„	1	Кожи выдѣл.		39
10697	Апрѣля 28 (Мая 10)	„	Клапперъ	„	1	Бязи		9
10655	„ 28 „ 10	„	Лотти	Сах.&Лесмеркъ	1	Краски	3	
10285	„ 22 „ 1	„	Агентство	Ейссъ	1	Книги		10
4211	Мая 16 (28)	Сосновицы	Мылов. заводъ	Предъявитель	4	Смола	31	31
7639	„ 19 31	Ченстоховъ	Зандштадтъ	„	1	Краски	1	26
3507	„ 15 27	Кишиневъ	Розенталь	„	2	Мануфактурные	7	35
9302	„ 19 31	Почивокъ	Веселъсъ	Бр. Шмидеръ	1	„		30
129	„ 19 31	Узунъ-Ада	Пенхасовъ	Предъявитель	17	Шерсть	93	35
2138	„ 8 15	Нѣжинъ	Нач. станціи	„	1	Мануфактурные	1	7
3246	Апрѣля 26 (Мая 8)	Москва	Семячкинъ	„	2	Масло минер.	25	13
5011	„ 26 „ 8	Бѣлостокъ	Гелерштайнъ	„	1	Сукно	3	3

1261—3—1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Antoni Chomętowski. Дозволено Цензурою 19 Іюля 1889 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".